

DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY

№ 76

Płock, Poniedziałek, dnia 31 Marca 1924 r.

Rok 3.

CENA PRENUMERATY:

Prenumerata miesięcznie 2 złp. Z odnośnikiem do domu 10% drożej — Na prowincji 3 złp. Zagranicą miesięcznie 50 % drożej. Złoty polski = 1 frankowi zł. szwajcarskiemu. Numer zwykły w Płocku kosztuje 200000 marek Konto w P. K. O. — 61990

„DZIENNIK PŁOCKI”

wskazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Rekopisów redakcja nie zwraca
Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Kolegijska № 8
Adres dla depesz Płock — „Dziennik” № Telefonu 168
Administracja otwarta od 10—2 i od 3—6 Redakcja od 11—2.
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 4—5 po poł

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz wysokości milimetr. przed tekstem 20 gr. Przed kolumną lub depeszami 35 gr. Reklamy przed tekstem gr. 20; za tekstem — 10 gr. Nekrologi 15 gr. Drobne za wyraz 8 gr. tłustym drukiem podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Fantazyjne tabele (bilanse) o 50% drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej. Złoty polski = 1 frankowi zł. szwajcarskiemu. Od cen powyższych żadnych rabatów nikomu nie udziela się.

P. K. K. P. w Płocku przyjmować będzie zapisy na akcje Banku Polskiego jeszcze 1, 2 i 3 kwietnia.

Wołanie o pomoc!

Żywiołowa klęska powodzi, która nawiedziła nasz kraj, przybrała w naszym powiecie rozmiary olbrzymie. Pomijając zalew Radziwia na lewym brzegu Wisły, rozszalały żywioł zalał na prawym brzegu cały szereg miejscowości, pozbawiając mieszkańców dachu nad głową, niszcząc pola, topiąc dobytek. Według zebranych wiadomości zalane zostały całkowicie:

w gminie Bielino miejscowości Rydzyno, Kępa Ośnica, Bielino Stare, Bielino — Kolonia, Wykowo — Kolonia, Wykowo — Wieś,

w gminie Ramutówko Białobrzegi, Kępa Niemiecka, Kępa Borowicka,

w gminie Rembowo Kępa Wyszogrodzka, Drwały, Rakowo, Podgórze.

Częściowemu zalewowi uległy: Liszyno Czernie (90 proc.), Wirginja (50 proc.), Ośnica (10 proc.), Kępa Polska (20 proc.), Zakrzewo (20 proc.), Niesłuchowo (10 proc.).

Czy znajdzie się ktoś, którego serce nie zadrza współczuciem dla

tych setek nieszczęśliwych, setek dzieci drobnych, kosztujących z zimna, pozbawionych ciepłej strawy i ciepłego odzienia? Wszak przeważnie ludzie ci, zaskoczeni powodzią znienacka, nie mieli nawet czasu zabrać ze sobą najpotrzebniejszych rzeczy, ratując życie własne.

Do całego tedy Mazowsza Płockiego zwraca się zorganizowany z inicjatywy miejscowego Czerwonego Krzyża Płocki Komitet Pomocy dla ofiar powodzi z wołaniem o pomoc!

Niech każdy uważa za swój obowiązek złożyć ofiarę, na jaką go stać, niech pospieszy z doraźną pomocą pieniężną lub w naturaljach!

Zwlekać nie wolno, bo na tę pomoc czekają ludzie zziębnięci, głodni, bez dachu nad głową, bez środków do życia! (==)

P. S. (Wszelkie ofiary w naturaljach uprasza się kierować pod adresem: Ks. Prałata Figielskiego, datki pieniężne do Administracji „Dziennika Płockiego”).

ZGRZYT.

Dziennik w № 74 podał opis manifestacji patriotycznej z racji przywiezienia zwłok s. p. Jana i Haliny Grabskich. Sprawozdawca słusznie zwraca uwagę, że w hołdzie, jaki ludność złożyła szczątkom swych dwojga dzieci — bohaterów, zabrakło przedstawicieli miasta, że nie było ich na wet na cmentarzu i nie powitali, jak na gospodarzy przystało, skarbu, którym Płock z chlubą wiecznie szczycić się będzie. Fakt ten, czytamy, wielu uderzył niemiłe — jak obuchem i jest jedynym zgrzytem, jaki w tym dniu patriotycznym zsunął się po trumnach bohaterów.

Rzeczywiście jest to przykry zgrzyt. Każdy uczciwy i myślący płocczanin musi się za niego rumienić. Dla niejednego z nas jest on zasłużonym upokorzeniem. Bo nawet pomyśleć trudno, aby stary, historyczny Płock mógł nie mieć poważnej reprezentacji, głęboko żyjącej z naszymi narodowymi tradycjami. A gdzieśmy byli i jak spełniliśmy swój obywatelski obowiązek, kiedy się u nas ważyły losy tego przedstawicielstwa i rządów miasta?

Obecni reprezentanci i gospodarze Płocka swą rażąco nieobecnością w tak podniosłym momencie sa-

mi zaznaczyli dobitnie, czym są i za co ich uważać należy. Rozmyślnem usunięciem się poza nawias naszego społeczeństwa płockiego niezbitnie zadokumentowali że nawet w najgłębszych i najuroczystszych przeżyciach nie mają z niem wspólnego.

Wszak pogrzeb naszych bohaterów orłat dla każdego polaka bez różnicy klas, zawodów i przekonań politycznych, a tembardziej dla nas płocczan był momentem najsłodszych i najtkliwszych uczuć i rozrzewnień. Wielotysięczny orszak żałobny chwilami zamieniał się w jedno olbrzymie serce zbiorowe, w które każdy wyraz, każdy dźwięk czułego, niestety ostatniego już listu Halinki — bohaterki do rodziców rzewną łzę wyciskał.

Faktycznie — dziwić się i nie dziwić — w takich momentach reprezentacja dla naszych „panów” z magistratu byłaby wysoce krępująca.

Nawet nie umiem sobie przedstawić w tej roli p. adwokata Mayznera, prezesa Rady Miejskiej, który przecież jest zdeklarowanym rzecznikiem chamskiego życia, czy p. Michalskiego, prezydenta miasta który wcale tego nie taj, że, jako nie płocczanin, ani wstydzić się za

płocczan, ani też zapewne dumnym być ich dumą nie umie, czy vice — prezydenta p. Trzeciaka, który mimo swe zadeklarowane walory duchowe bez ogródek domagał się na plenarnej posiedzeniu Rady szczerzego wynagrodzenia dla ławnika, aby zapewnić magistratowi możność wykpiwania się z pomocy dla zbiedzonych ostrą zimą i puchnących z głodu mieszkańców miasta.

Przykrym zgrzytem była nieobecność miejscowej municypalności na śródownym pogrzebie, lecz mówiąc otwarcie, o wiele przykrejszym byłoby profanowanie przez obce nam kulturą, duchem i sercem osobniki

tych najświętszych dla każdego z nas odruchów, jakie w rzetelnym hołdzie żałobnym składaliśmy śmiertelnym szczątkom naszych ofiarnych, młodocianych bohaterów.

To wyraźne odcięcie się przedstawicieli miasta od całego naszego społeczeństwa należy uważać za dobrą wróżbę. Nareszcie ci panowie doszli do przekonania, że z ogółem mieszkańców miasta nic ich nie wiąże. Może też w następstwie zdobędą się na właściwy krok i zaoszczędzą miastu ciężkich i upokarzających przeżyć, jakie im zawdzięcza.

K.

Ratujmy ofiary powodzi!

Rozmyślania na tle pogrzebu s. p. Jana i Haliny Grabskich.

Jak to dziwnie w Polsce pewne rzeczy i zjawiska układają się. Gdy Moskale i Niemcy trzymali nas w swych szponach, wielu deklamowało o ojczyźnie bardzo patriotycznie, nawet wierszy zabronionych uczono się pociechu. Gdy w 63 r. młodzież ruszyła w lasy, wielu rzucało na nią kamieniem potępienia.

Gdy Ojczyzna w r. 1918 zmarła — jeden dzień tylko był radosny — dzień 12 listopada, a na drugi dzień już zaczęto się klęcić, kto ma w tej Polsce rej wodzie.

Gdy w r. 1920 śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało nam w oczy, gdy rozległ się zawołanie — „do broni”, wielu zamiast karabina chwyciło walizki i uciekało za Wisłę.

Zamiast ludzi w sile wieku poszły dzieciaki i własnymi ciałami zasłoniły Polskę.

Dzisiaj oddajemy im słuszny hołd i chlubić się, że taką mamy młodzież.

Wolają mówcy, że naród, który posiada takie orłata, nie zginie.

A mnie złośliwy chochoł szepce, że naród, który potrafi pamiętać tylko o trupach młodzieży, zginąć może łatwo i prędko. Bo, proszę. Młodzież porzuciła książki, oddała życie, zdrowie, lata młode w ofierze starszym, często sobkom, a gdy resztki jej wróciły do szkół, nie znalazły mieszkań, książek, zajęć. Wielu rzuciło studia, inni rozgoryczeni wpadli w ręce wywrotowych partii, inni nową jako akademicy w poczekalniach kolejowych, halach tramwajowych, jedzą raz na dwa dni, inni mieszkają i uczą się przy piegu stopniach mrozu, a burs niema, lub istniejące trzeba zamykać z braku środków. Starsze społeczeństwo, uratowane od bolszewików, kupuje samochody, suk-

nie balowe — ale, cicho, bo powiedzą, że tak może mówić tylko wywrotowiec społeczny....

Pragnąłbym dla uszczelenia prawdziwego s. p. Haliny, Jana, Tadeusza Grabskich i tych innych tysięcy poległych, by społeczeństwo poparło istniejące w Płocku bursy, stworzyło nowe dla gimnazjów i by patronat akademicki był tak zaopatrzony, iżby nie musiał odmawiać wołaniu z Warszawy, Wilna i Poznania o pomoc; pragnąłbym, by starsze społeczeństwo zamiast narzekać i oburzać się na młodzież, na jej nieraz nietaktowne, ale młodzieńcze postępowanie, otoczyło ją i na ulicy serdeczną uwagą i na stacji ciepłą opieką i w szkołach skuteczną pomocą.

Gdy w r. 1920 bój się kończył, jeden z uczniów pisał do matki: „Boję się, że starsi straszą to, cośmy własną krwią zdobyli”.

Oto teraz nastąpiła dla starszych chwila boju, niekrwawego boju, wymagającego tylko trochę ofiary z mienia, pracy i niepotrzebnego zbytku; — już słychać krzyki, że nam taki minister niepotrzebny, — co komu do mojej kieszeni.

Czas wielki, by starsi w r. 1924 własnym czynem uzdrowienia skarbu i zaprzestania walk partyjnych podparli dzieło, zbudowane przez krew młodych w r. 1920-ym.

Ratymir.

Notowania P. K. K. P. w Płocku.

z dnia 31 marca 1924 r.

Dolary	9.200.000—9.240.000
Funt. szter.	39.550.000
Franki fran.	50.2000
Franki szwajc.	1.590.000
Franki złote	1.800.000
Liry włosk.	395.000
Złote Bony	1.400.000

Złoty frank waloryzacyjny na 31 marca 1.800.000 mk.

WYLEW POD PŁOCKIEM.

Dotkliwy brak należytej organizacji społecznej.—Stan ogólny powodzi pod Płockiem.—Przyjazd Wojewody. Ratujmy oprócz Radziwia i inne miejscowości naszego powiatu, które więcej ucierpiały od Radziwia.

Brak stałej wielkiej i bogatej organizacji narodowej.

Pomimo nawoływań władz i instytucji dobroczynnych stołecznych, pomimo przygotowań i środków zaradczych zawczasu przez personel techniczny przewidzianych i w życie wprowadzonych—powódź w całym kraju wyrządziła wiele szkód i na prawdę zastała nas nieprzysposobionych nalażycie.

Jak podczas najazdu bolszewickiego, jak podczas każdego prawie wyborów czy to do Sejmu, czy do ciał samorządowych, czy też do kas chorych zauważyć się daje brak jednej wielkiej, a bogatej organizacji narodowej społecznej, która rozporządzając pieniędzmi i ludźmi mogłaby w tych nagłych wypadkach działać natychmiast. Ogół nasz niewiedomo zawsze na co czeka i czego się spodziewa od innych a nie od siebie, gdy tymczasem wbić sobie w głowę powinien ten pewnik, że on winien być źródłem każdej rozsądnej akcji, inicjatorem jej i wykonawcą oraz nakładcą.

Wprawdzie u nas się w końcu wszystko robi, powstanie komitet, zbiorą się ofiary i t. d. ale doraźnie to nie umiemy nic zarządzić, bo nigdy na nic zawczasu nie jesteśmy przygotowani. Tak było i z wylewem pod Płockiem.

Stan ogólny powodzi.

Dopiero obecnie dają się ustalić ogólne rozmiary powodzi. Przypadałoby, że jest ona większą niż była powódź w 1888 r. W sobotę około godz. 11—12 wiecz. nadszedł punkt kulminacyjny, gdyż stan wody wynosił +5.85. Na zagrożony w Radziwiu odcinek szosy wyjechał p. inż. Hejke i zarządził, co należy. Naza jutrz t. j. w niedzielę dzięki pomocy Starostwa Gostyńskiego pracowało nad ubezpieczeniem szosy około 100 ludzi i 47 furmanek. Dziś rano woda bardzo powoli opada a poziom, jej wynosi +5.83.

Oprócz miejscowości, które ucierpiały w naszym powiecie Płockim, a jakie wymieniliśmy w artykule wstępnym dzisiejszym, godzi się zaznaczyć, że lewy brzeg Wisły poniósł olbrzymie wielomilijardowe straty.

U nas była czas jakiś poważna obawa o wodociąg w Płocku i elektryczność w Biskupicach.

Obecnie, chociaż położenie jest lepsze, obawa o most nie zniknęła, gdyż może nastąpić podmycie jakiegoś filaru od spodu.

W każdym razie wszystko przemawia zatem, że okres krytyczny przeżyliśmy.

Czeka nas tylko przejście wody z Narwi i Bugu.

Co do tego ostatniego to wiadomości szczegółowych brak.

Wojewoda Sołtan w Płocku.

Wczoraj około godz. 2-iej w poł. władze powiatowe z pp. Starostą

Boxą i vice-starostą Godlewskim na czele spotkały na granicy powiatu p. wojewodę Sołtana, objeżdżającego cały obszar zniszczenia. Pan wojewoda odwiedził powiat Sochaczewski i Gostyński, a następnie blisko 11/2 godziny zabawił w Radziwiu u ks. Kaczorowskiego, pozem udał się do Płocka.

Tu w starostwie po, objaśnieniach udzielonych mu szczegółowo doszedł do tego wniosku, że powiat Płocki pominiawszy Radziwiew, gdzie zalane są głównie łąki, — poniósł kolosalne straty w zasiewach i inwentarzu. Osziminy w wielu gniatach pobliskich Płocka są kompletnie zniszczone.

Pomoc więcej powiatowi niż Radziwiu jest potrzebna.

Wraz z p. wojewodą przybyli p. Tomanowski Nacz. I okr. P. P. i p. Hanula referent działu administracyjnego w województwie.

Około godz. 5-iej pop. p. wojewoda, otrzymawszy wiadomość o zalaniu Ciechocinka, opuścił nasze miasto, kierując się na Gostynin.

Dziennikarze warszawscy w Płocku.

Wczoraj bawili przez parę godzin w mieście naszym przedstawiciele następujących pism stołecznych: „Rzeczpospolitej”, „Kurjera Porannego” i „Kurjera Polskiego”, którzy szczegółowo notowali dane i fakty z olbrzymiego wylewu pod Płockiem.

Powódź w Borowiczkach.

W Borowiczkach od chwili wylewu zachodziła pewna obawa o skład okru. Obawa ta dzięki energicznemu zarządzeniom minęła, choć woda w Borowiczkach jest b. wysoka i dochodzi do okien szkoły. Niektóre domy zalane są po strzechy.

Pomoc dzieci.

Dzielny obrońca mostu płockiego i kierownik Zarządu Dróg Wodnych w Płocku, p. inż. Tyrła w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma — podniósł fakt doniosły, że poza osobami, które jak wojsko i policja z obowiązku pełnią ciężką służbę — najskuteczniejszą pomoc przy ochronie mostu oddały... dzieci płockie, a mianowicie jeden akademik, sporo młodzieży gimnazjalnej i odważna dziewczyna Powiśla.

Nosiły one powąskich kładek pod mostem ciężkie kamienie i balast i z niesłychanym zaparciem się siebie i męstwem wzmacniały zagrożone filary.

Cześć im za to!

Zmienny nurt.

Największą obawą odnośnie mostu jest obecnie fakt, że Wisła zmienia pod Płockiem swój nurt i zdaje się, przenosi koryto na środek rzeki. Może to być doniesie w skutkach, zwłaszcza wobec spodziewanego przyboru wód z Narwi i Bugu.

wskazując na co. Przecież tu chodzi o obiekt w najwidoczniejszym miejscu publicznym.

Natomiast powiedziałem, że nie wyobrażam sobie przebudowy, która nas zadowoliła. Jest więc prośba publiczna: Niech nam ktoś to wyobrazi. Ja jestem inżynierem, nie architektem.

Nie rozumiem, dlaczego ks. S. artykuł swój zatytułował jako „oświeślenie prawdziwe”. Czyżby inne były nieprawdziwe? Poco sugestie-mować ogół? Ja odniosłem wrażenie z posiedzenia, że nie było należyte przygotowanych referentów ani za ani contra, ale była to raczej „gospodarska” pogadanka.

Posiedzenia, zdaniem moim, wykażają te zdecydowane zdania były merytoryczne i usunięcia nie-miłych wspomnień. I to był głos żywy. Druga strona wzięła na siebie niewdzięczną wprawdzie, ale wygodną rolę tłumaczenia nam, że na społeczeństwo płockie liczyć nie można.

Dlategoż ta sugestja niewiary i to na dziesięć lat z góry?

W konsekwencji mojego artykułu o regulacji wystawiłem publicznie w oknie Księgarni Mazowieckiej plan tej części miasta, co ułatwi zainteresowanym rozpatrzenie się w tem zagadnieniu.

Inż. A. Nadwódszki.

Dopisek d. 27.III 1924 r.

Szanownemu ks. prałatowi w krótkiej odpowiedzi: St. Orzechowski w swym dialogu pisze w r. 1563 „Oratori soli in republica palma danda est” (mówcy tylko w Rzeczypospolitej dać należy palmę). „A będzie kto tak śmiały, któryby z mądrym mówcą chciał się ubiegać u króla”.

Poruszyłem sprawę, jak technicznie jest we zwyczaj, i od niej nie ustąpię, dodam tylko, że można pre-estetyzować i preutilitaryzować. Za lornetkę uprzejmie dziękuję, posiadam dobrze skonstruowaną dla odpowiedniego nastawienia.

DEPESZE.

(Telegr. wł. „Dz. Pł.)

Z całej Polski.

Kłęska powodzi w Polsce.

WARSZAWA, d. 31.3. Korespondent „Kur. Porannego”, który objechał cały obszar powodzi, podaje, co następuje:

Najgroźniejsza sytuacja jest obecnie pod Nowym Dworem. Miasto, znajdując się trójkącie między Wisłą a Narwią, uległo gwałtowne powodzi. Wszystkie domy są zalane. 2000 osób jest bez dachu. Tylko kościół i cmentarz, znajdując się na wzgórzu ocalały od powodzi. Na wielu niżej położonych ulicach stoi woda na 1 mtr. wyseko nainnych pokostki. Twierdza pod wodzą puł. Malewicza dała pomoc miastu b. wydatną. Akcja ratunkowa wojska — imponująca. Ludność sypie wały ochronne. W najgłębszych miejscach Wisły stan wody wykazuje + 8 metrów.

W Warszawie woda opadła do 5 mtr. 27 ctm.

Most we Włocławku został naruszony.

Wał w Ciechocinku bardzo porwał w dwóch miejscach. Ciechocinek częściowo zalany. Zalane są też okolice Torunia.

W Toruniu woda zalała tartaki i cegielnie.

W Tezowie wysokość wody doszła do 8 metrów 30 ctm.

Na Dunajcu woda istotnie opada.

W Krakowie woda spadła o 40 centymetrów.

Od Warszawy do Płocka znać spadek wód. Od Płocka woda stale przybiera.

Najwięcej zagrożone są następujące miejscowości: Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Grudziądz i Tezew. Z Bugu wiadomości brak.

Narew ruszyła i tworzy poważne zatory.

Wielki zator na Narwi utworzył się pod Guzianem.

7 mostów zerwanych i 12 uszkodzonych

WARSZAWA, d. 31.3. „Expres Poranny” podaje zestawienie zerwanych lub uszkodzonych mostów: pod Szczecinem—most zerwany; w Wyżogrodzie, Płocku i Włocławku — uszkodzone; na Sanie w Radzymnie — zerwany, w Ulanowie, Parzewie — uszkodzone, w Andrzejowie — zerwany, nawet Jabłonka pod Stryjem zerwała most. Razem zerwanych mostów jest 7, a 12 uszkodzonych.

Pomoc dla powodzi.

WARSZAWA, d. 31.3. Prezydent Rzeczypospolitej dał 100 zł. pol. na powodziarstwo i swoje auto do rozporządzenia Komitetu Ratunkowego. Młodzież akademicka, wojsko i policja niosą wydatną pomoc. Wczoraj we wszystkich kinematografach, teatrach po ulicach zbierały datki artystki scen warszawskich i osoby prawne. Zebrano wiele miljonów marek.

Korsarze Wiślan.

WARSZAWA, d. 31.3.—W okolicach Warszawy pojawili się korsarze wiślan, którzy w miejscowościach nawiedzonych powodzią na łódkach grabią i trwonią mienie ludności.

Posel Thugutt u Mussoliniego.

RZYM, dn. 31.3. Posel Thugutt, który bawi w Rzymie objaśniał premiera Mussoliniego odnośnie sanacji Skarbu Polskiego i zapewnił go o pokojowych dążeniach Polski.

— Żyję w zgodzie ze wszystkimi narodami, powiedział, lecz jednocześnie ulepszać swoją armię. Włochy których zadaniem jest utrzymanie pokoju światowego — czynią to samo.

Sprawa rabina Szpiry znówu będzie sądzona

WARSZAWA, dn. 31.3. „Expres Poranny” donosi: Na skutek starań posła Hartgla obrońca saskarżyła wyrok 2-iej instancji odnośnie rabina Szpiry w Płocku.

Obecnie Najwyższy Trybunał przychylił się do wniosku obrocy i sprawa rozważana będzie ponownie w szerszym składzie sędziów.

Książd Arcyb. Cieplak — pojedzie do Rzymu.

MOSKWA d. 31.3. Sowiety, utrudniając na każdym kroku pobyt ks. Arcyb. Cieplakowi, obecnie nie chcą go wypuścić do Polski, ale przez Odesę pragną go skierować do Rzymu.

Aresztowanie księży-polaków.

MOSKWA dn. 31.3. Władze sowieckie w nocy z 27 na 28 b. m. aresztowały ks. proboszcza Żołniersowicza i ks. dziekana Zielińskiego.

Druk marek zupełnie wstrzymany.

WARSZAWA d. 31.3. Od 28-go marca zupełnie wstrzymano druk marek, nawet na potrzeby skupu dolarów. Zawieszono dalszą redukcję druków w Państw. Zakładzie Graficznym.

Z całego świata.

Konkordat Bawarii z Watykanem.

MONACHJUM, d. 31.3.—Zawarty został konkordat Bawarii z Watykanem.

Poincaré utworzył gabinet.

PARYŻ, d. 31.3.—Poincaré utworzył gabinet, który przedstawił się Millerandowi. Wczoraj odbyło się posiedzenie nowej Rady Ministrów, na którym uchwalono, że polityka zagraniczna będzie taka sama jak za poprzedniego rządu.

Wyrok w sprawie Hitlera.

MONACHJUM, d. 31.3.—Prokurator zabronił ogłaszania wyroku na Hitlera. Prasa zapytuje jakie ma mieć znaczenie tajny wyrok.

Król grecki chciał wydać proklamację

BUKARESZT, d. 31.3.—Rząd rumuński powstrzymał króla greckiego Jerzego od wydania proklamacji do greków, zamieszkałych w Rumunii.

W odpowiedzi ks. prot. Słonickiemu.

Pisząc o sprawie regulacji placu Florjańskiego, poruszyłem głównie stronę estetyki miasta.

Chodziło mi o zwrócenie uwagi zainteresowanych na ten wyjątkowy punkt miasta i przestrzezenie przed możliwością oświeślenia go na długi czas.

Odpowiedzi na to nie dostałem, zaś ogólnikowe powiedzenie „słyszałem też co innego i to również od fachowców” nie jest jessze publicznym argumentem.

Jakkolwiek w dziedzinie budowy i estetyki miast fachowców jest mało, to jednak każdy, mający poczucie estetyczne, harmonijne i wyrobienie wzrokowe w przestrzeni, może być miarodajnym. Ale... niech się wypowie.

Co do „jedynie praktycznej” strony załatwienia przebudowy, to będziemy mogli sądzić dopiero po stworzeniu jakichś szkiców do projektów. Przecież trudno wołać „dajmy, nie

Zamówienia na ROBOTY DUKARSKIE

po cenach konkurencyjnych przyjmuje
Admin. „Dz. Pł.” Płock, Kolegiarna, 8.
Wejście na lewo z podwórza.



STOWARZYSZENIA, KOOPERATYWY
ZWIĄZKI i ORGANIZACJE
PAMIĘTAJCIE, ŻE

TANIO i SZYBKO

WYDRUKUJE WAM
KARTY CZŁONKOWSKIE, KURENDY,
STATUTY, SPRAWOZDANIA ROCZNE
DRUKARNIA
„DZIENNIKA PŁOCKIEGO”
Płock Kolegiarna, 8. Wejście z podwórza na lewo.
(R)

Poszukuje się następujących

№ №

„DZIENNIKA PŁOCKIEGO”

z 1923 roku

10, 4, 92,
112.

(R)

Osoby, które łaskawie powyżej wzmienione
N-ry zechciałyby odstąpić — raczą porozu-
mieć się z Administracją „Dziennika Płockiego”
Płock Kolegiarna № 8 (w podwórzu na lewo.)

Ogłoszenia drobne.

Osoba starsza łagodnego cha-
rakteru potrzebna do dzie-
ci pożądana z szcieniem. Wiado-
mość w Księgarni Ziemi Ma-
zowieckiej. 49—3—3

Zarząd Cukrowni „Borowicz-
ki” zawiadamia niniej-
szem, że dywidenda za rok
1922/23 będzie wypłacana po-
cząwszy od dnia 1 kwietnia
r. b. w Kasie Fabrycznej, w
Centrali Banku Przemysłowe-
go Warszawskiego w War-
szawie i w Oddziale tegoż
Banku w Płocku w wysokości
Mł. 150.000 od każdej akcji.
60—1—1

Zgubiono książeczkę wojsko-
wą przez P.K.U. w Płocku
na imię Dąbrowskiego Kon-
stantego mieszkańca wsi Ost-
wo, gm. Majki rocznika 1899.
59—1—1

Szkoła Niegłosy ma do
sprzedania 5 uli warszaw-
skich z nadstawkami. Cena
pe 40 złotych. 58—3—2

Zamienię mieszkanie 3 poko-
jowe na większe z dopłatą.
Warunki stosownie do umowy.
Zgłaszać się do Redakcji mię-
dzy 4—5 popoł. (R)

KARTKI

888 do 888

SPOWIEDZI

Wielkanocnej,
metryczki urodzenia,
ślubu i śmierci,
a także wszelkie druki
dla Szan. Duchowień-
stwa poleca

KSIĘGARNIA

ZIEMI MAZOWIECKIEJ

Kolegiarna, Hotel Polski. (R)

WEZWANIE PUBLICZNE.

Sąd Okręgowy w Płocku po rozpoznaniu prośby Ru-
dolf Szyfera, o zachowanie praw utraconych tytułów na
okaziciela, na zasadzie art. 1—3 i nast. Ustawy z dn. 26
lipca 1919 roku, decyzją swą zapadłą w dn. 6 grudnia 1921
roku postanowił: 1) zabronić wszystkich wypłat i dokonywa-
nia tranzakcji z 5 proc. listami Zastawnemi Towarzystwa
Kredytowego m. Płocka na 1000 rb. Nr. 2298, po 500 rb.
Nr. Nr. 2546, 3100, 4018, 4021, 4581, 4585, 4586, 4587,
4588 po 250 rub. Nr. Nr. 8000, 8001, 8002, 8003 i po 100
rub. Nr. Nr. 11417, 11418, 11419, 11420 i 11421. 2) Zarzą-
dzić trzykrotne ogłoszenie decyzji w „Monitorze Polskim”
w odstępach 2-u miesięcznych oraz w „Kurjerze Płockim”
z wezwaniem wszystkich roszcujących prawa do wymienio-
nych tytułów, aby w ciągu 2-ch lat, licząc od daty pierwsze-
go ogłoszenia złożyli w Sądzie powyższe tytuły, lub zgłosili
sprzeciw.

Decyzję zaś zapadłą w dn. 11 stycznia 1894 roku po-
stanowił: w uzupełnieniu decyzji z dn. 6 grudnia 1921 roku
drugie i trzecie ogłoszenie zarządzić: wobec niewychodze-
nia „Kurjera Płockiego” w „Dzienniku Płockim”.

Sekretarz C. RYFIŃSKI. (A)

Po co pisać 100 zaproszeń ręką?

Obstałuj je lepiej

W DRUKARNI

Dziennika Płockiego

Adres: Płock, Kolegiarna, 8. Tel. 168.

Wejście z podwórza na lewo. (R)

Bank Ziemiański

W WARSZAWIE

ODDZIAŁ W PŁOCKU.

Przyjmuje

zapisy i wpłaty na

AKCJE

„Banku Polskiego”.

w walutach obcych i złocie oraz

W Markach Polskich. (M)

Tanio! Szybko!

Drukarnia

Dziennika Płockiego

Płock, ul. Kolegiarna 8
gmach Hotelu Polskiego

Wykonywa
wszelkie druki.

Dokładnie! (R)

Oszczędność przede wszystkim!

Precz z drogą bibułą!

Urzednicy, profesorowie,
nauczyciele, kupcy, mło-
dzież szkolna i każdy kto
ma do czynienia z piórem
i atramentem kupić sobie
powinni

Wieczną Suszkę Inwalidzką

Żądać wszędzie! (R)

Oszczędność! Pośpiech! Taniość!

KUPCY POLSCY!!

nie zapominajcie, że

„REKLAMA”

TO DŹWIGNIA

(R)

Handlu i Przemysłu!!